

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c^t Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo - katolickie:
Dziś: Joanny.
Jutro: Filiberta Op.
Pojutrze: Filipa biskupa.

Grecko - katolickie:
N. 11 po Sosz. Hl. 2.
Lawrentyja.
Jewpła

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
przy ul.icy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy,
przepiórki, dzikie gołębie, drobie i pardwy,
ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 9 m
Zachód " o 6 g. 54 m.
Barometer 761. Pogoda zmienna.

Laks contra Bloch.

Byłoby to w r. 1885 podczas szalonej agitacji przedwyborczej. W Kołomyi, Buczaczu i Sniatynie grasował pobożny, a raczej udający pobożnego, spekulant wiedeński wulg. rabin z Florisdorfu dr. Bloch. Matactwa szły za matactwami. Gdzie nie mógł trafić jezuickimi sztukami, tam nadrabiał mamona. Wobec żydów postępowych grał rolę postępowego, wobec husytów husyty, a gdy zakwestjonowano nawet jego prawo wyborcze, zdołał w Wiedniu cygaństwami wyrobić sobie potrzebne dokumenta.

Do popieczników jego należeli wówczas w Kołomyi dwaj tamtejsi izraelici: Bretler i Laks. Pierwszy torował mu drogę w zawziętej walce o mandat własną nawet kieszeńią i osobistymi wpływami pomiędzy współwyznawcami. Drugi był jego comis-voyageur.

Z okazji jednej takiej wycieczki p. Laks, mianowicie do Sniatyna, omal nie przyszedł do nieprzyjemności z nim. Korespondent nasz nazwał go „preclarzem“, a Laks wziął ten tytuł za obrażę honoru, i wytoczył *Kurjerowi* proces kryminalny, i kto wie co by się było stało, gdyby p. oskarżyciela nie była ogarnęła jakaś trwoga przed terminem sądowym. Ponieważ zaś nie jawił się do rozprawy, przeto po kilkakrotnym wywołaniu jego nazwiska w auli sądu karnego lwowskiego — proces upadł. Zdawało nam się jednak, że przyjaźń jego dla Blocha potrwa do grobowej deski, zwłaszcza, że uświęciło ją męczeństwo.

Tymczasem niemasz nic trwałego pod słońcem, a już najbardziej na kołomyjskim padole płaczu. Prawdę tę, stwierdzoną niezliczone razy od początku świata, stwierdza ponownie szereg dokumentów, o których otrzymaliśmy właśnie teraz wiadomość.

Przyjaźń Laks dla kandydatury Blocha polegała po prostu na skryptach dłużnych. P. Laks jest mianowicie właścicielem skryptu z daty: Wiedeń 26. kwietnia 1885, w którym „święty rabin“ Bloch obowiązuje się, zapłacić mu 300 gld. gotówką w chwili, kiedy ze starostwa kołomyjskiego otrzyma certyfikat wyboru poselskiego.

Bloch dostał certyfikat ten w połowie maja 1885, i Laks niezliczone razy upominał się o spełnienie konsekwencji, przywiązanej do tego warunku, tj. o wypłatę 300 gld., ale nadaremnie. Dusza tak rzetelna jak Bloch wzdrygała się spełnić obietnicę skryptową, albowiem protest założony przeciwko jego wyborowi, czynił wątpliwą wartość certyfikatu poselskiego, więc Bloch pocieszał Laks, iż z obligacji wywiąże się sumiennie, ale dopiero wtedy, aż wybór jego zostanie uznanym za ważny.

Dowcipna ta przewłoka, która zaszczyt przynosi mądrości rabinackiej Blocha, nie trafiała wprawdzie do przekonania Laks, lecz czekał cierpliwie, aż mu się cierpliwość — urwała.

I oto w aktach ek. sądu powiatowego na Leopoldstadt w Wiedniu znajduje się skarga de praes. 29. maja 1887 l. 30.093, w której Leiba Laks pozywa Szmula Blocha o zapłatę 300 gld. z przynależnościami, a to na podstawie owego skryptu dłużnego z d. 26. kwietnia 1885.

Pozew ten zadekretowany został przez sąd do rozprawy, ale na terminie nie stanęły strony. Głównie zaś pozywający Laks musiał poznać pismo noszącym, że akta tego procesu mogłyby ewentualnie posłużyć prokuratorji do wytoczenia innego

procesu, ale już nie cywilnego, w którymby pp. Bloch i Laks znaleźli się na jednej ławie.

Mimo to Laks dotknięty do żywego niesłownością i kręctwem Blocha, chodzi biedaczysko po Kołomyi, i żali się głośno przed znajomymi, a nawet jak słyszymy, gotów jest: ów skrypt dłużny i listy Blocha, w tej sprawie otrzymane, *odprzedać* komukolwiek.

Panie Lejba! ile pan żądaś za tę korespondencję rabinacką? Może dobijemy targu, a pan pozbędziesz się zmartwienia.

Turcja w obec Bułgarii.

Jakkolwiek rząd ottomański zajął stanowisko niby to stanowcze w kwestji stworzonej przez przybycie ks. Koburga do Bułgarii, mimo to wszystkie jego kroki przez swój charakter nieco niepewny zdradzają różnice zapatrywań istniejące między mocarstwami. Oczywiście żadno z mocarstw nie pochwała bezwzględnie i otwarcie kroku ks. Ferdynanda, ale też żadno z nich nie gani go z wyjątkiem Rosji i Francji, które były przeciwnie wyborowi księcia.

Od chwili odjazdu Nelidowa posłowie i pełnomocnicy mocarstw na dworze sułtana zachowują się z najkompletniejszą rezerwą bogdaj czy nie dlatego, że w Londynie, Wiedniu, Berlinie i Rzymie nieprzychylnie przyjęto zwrot polityki tureckiej ku ustępstwu względem Rosji. Sułtan przyjął Nelidowa z niezwykłą uprzejmością, wyraził mu żywe życzenie doprowadzenia kwestji bułgarskiej do rozwiązania zgodnego z dążeniami Rosji i pełcił mu wiadomości cara o tem swoim względem niego usposobieniu.

Ale jeszcze ważniejsza, że Nelidow zabrał ze sobą listę kandydatów na księcia Bułgarii, wręczoną mu przez W. Portę. Od tej chwili posłowie czterech mocarstw nie zjawili się w ministerstwie tureckim nie poruszali kwestji bułgarskiej, lecz pozwolili rządowi ottomańskiemu działać zupełnie wedle własnego widzenia.

W takich to stosunkach nastąpił wyjazd ks. Koburga z Wiednia. Działając konsekwentnie powinna była Porta natychmiast odwołać swego komisarza z Sofji, protestując w ten sposób czynnie przeciw przybyciu księcia, a zarazem przedłożyć sprawę mocarstwom celem powzięcia decyzji. Był to jedyny sposób zwalenia z siebie odpowiedzialności w obec mocarstw, a był on tem wygodniejszym, że można się było oprzeć na gruncie najpewniejszym bo na traktacie berlińskim.

Tymczasem Porta chciała zadowolnić wszystkich i nie zadowolila nikogo. Odwołała wprawdzie Rize beja ale zarazem zamianowała nadzwyczajnego komisarza w Bułgarii. Nie można ganić wyboru tego komisarza w osobie Artin-Effendi-Dadiana sekretarza stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych. Artin-Effendi-Dadian już się okazał dyplomatą roztropnym i zręcznym. Lecz nie o osobę tu chodzi, ale o system, którego się rząd turecki trzyma.

Zamianowanie komisarza nadzwyczajnego może być pojętem jako rodzaj sankcji dla przedsięwzięcia ks. Koburga i na każdy wypadek nie licuje z wrażeniem, jakie wywołało odwołanie Rize-beja. Jestto polityka chwiejna, która nie może doprowadzić do praktycznych rezultatów, a da się chyba wytłómaczyć chęcią pogodzenia sprzecznych interesów zaangażowanych w tej sprawie.

Zwierzchnictwo sułtana nad Bułgarią jest ciężkim zaszczytem, który mu jak dotychczas spowodował same tylko ambarasy bez widoku jakiegokolwiek wynagrodzenia. Jedna z wysokich osobistości w Turcji wyraziła to przekonanie przed niejakim czasem wyrazami, które się nie dadzą powtórzyć.

Ze słów tego jasno na rzeczy patrzącego dyplomaty wynika jednak niedwuznacznie, że w Turcji uważają za rzecz niesłuszną i niesprawiedliwą, że Europa nakłada na sułtana odpowiedzialność za władzę, której mu nie pozwala wykonywać.

Delegat rejencji w Stambule p. Wulkowicz rozwinął energiczną działalność, by powstrzymać rząd otomański od przedsięwzięcia jakichkolwiek kroków, któreby miały cechę protestu przeciw wypadkom w Bułgarii i spowodował rząd do wyczekiwania skutków tego nowego eksperymentu zdążającego do rozwiązania kwestji. Uzyskał on tylko połowiczną satysfakcję.

Teraz wszystko zależy od tego, jak pójdą rzeczy w Bułgarii. Jeżeli ks. Koburg zechce i potrafi otworzyć stan rzeczy normalny i odpowiadający aspiracjom Rosji, w takim razie można się spodziewać bliskiego pokojowego załatwienia sprawy. Jeżeli zaś książę nie wyjdzie z zapatrywania, że salus Russiae suprema lex, to zdaje się, że rozwiązanie kwestji bułgarskiej jest dziś bardziej odległym i niepewnym niż kiedykolwiek.

Bank ziemski w Poznaniu.

Czytamy w *N. Reformie*: „Wkrótce już upływa termin subskrypcji akcyjnego kapitału 3 milionów marek na bank ziemski w Poznaniu. Jeżeliby subskrypcja dalej poszła tak, jak dotąd, nie można by już oczekiwać pokrycia całej sumy. Nie można by nawet mieć nadziei, żeby przynajmniej subskrybowana kwota nie raziała zbyt niską cyfrą.

Byłaby to klęska podwójna. Naprzód materialna, bo rzecz prosta, że działalność banku zależy — obok innych warunków — przeważnie od sumy rozporządzalnej. Powtóre: klęska moralna, polityczna — nikły bowiem wynik subskrypcji byłby kompromitacją kraju. Zapytanoby wtedy zagranicą: gdzie są ci Polacy, skoro nawet na taki cel nie mogli złożyć choćby 1 milion marek? Gdzie się podział patriotyzm polski, skoro nie ma już u Polaków tego, co jest jednym z głównych znamion patriotyzmu — nie ma ofiarności? W kraju samym nakoniec wrażenie tego faktu byłoby bardzo deprymujące, zachwiałoby się bowiem wiara w możliwość zbiorowej akcji.

Zanim jeszcze ks. Bismark wystąpił ze stu milionowym projektem kolonizacyjnym, zanim jeszcze mowa być mogła o banku, pisaliśmy kilkakrotnie o konieczności ratowania ziemi polskiej w Wielkopolsce, która jeszcze na spory czas przed bismarkowską kolonizacją, kawałkami nieustannie — szła na licytację. Zdawało nam się, że klęskę grożącą stąd Polsce, można choć w części odwrócić, jeżeli się większym prywatnym kapitałom polskim wskaże drogę do Wielkopolski. Zdawało nam się, że liczne miliony polskie, złożone w londyńskich, paryskich, berlińskich, wiedeńskich bankach na bardzo niski procent — mogłyby z korzyścią dla siebie i dla sprawy, zwrócić się ku zakupnu ziemi w Wielkopolsce. Przypomnieliśmy wtedy, że niegdyś przedstawiciele naszych histo-

rycznych rodów w razie potrzeby Rzeczypospolitej, własnym sumptem wystawiali całe pułki ku obronie kraju, i wyrazili nadzieję, że i obecni tych historycznych rodów przedstawiciele zrozumieć zechcą, iż taki sam ciężar na nich obowiązek, tylko, że nie o wojenne tu idzie przedsięwzięcie ale pokojowe, i że gdy w dawnych czasach ofiary takie były naprawdę ofiarami, dzisiaj nie byłoby to ofiarą, ale wprost tylko lokacją kapitału.

Zapytujemy dzisiaj znowu — gdzie są potomkowie tych ofiarnych magnatów? gdzie są oni w tej chwili, kiedy idzie chociażby o częściowe odparcie nawałnicy krzyżackiej, a znowu nie przez ofiarę, lecz przez przystąpienie do czysto finansowego akcyjnego przedsiębiorstwa? Gdzie są nasi milionerzy, kiedy idzie o złożenie dowodu, że kapitał nie jest tak kosmopolitycznym i na wielkie narodowe sprawy obojętny, jak niektórzy twierdzą? Nie ma ich na liście subskrypcyjnej — nie ma ich nie tylko w jakiejś większej liczbie, ale nie ma nawet choćby jednego, dwóch, z jakąś większą sumą. A jednak — niech nikt nie myśli, by u nas w Polsce brakło już ludzi, rozporządzających tak wielkimi kapitałami, ażeby mogli bez uszczerbku dla siebie złożyć poważniejsze sumy na „bank ratunkowy“.

Mamy jeszcze milionerów dość sporą liczbę, mamy miliony leżące bezużytecznie po zagranicznych bankach. Mamy wielkich fortun tyle, że gdyby na nie rozłożyć nawet całą sumę 3 milionów marek, jeszczeby żadna z nich nie uczuła uszczerbku. Na świetne pałace w Paryżu, na tak wystawne tam życie, że paryski *Figaro* nie ma dość słów entuzjazmu, by opisać te zbytki — na to są pieniądze; ale część tego, co kosztuje ten zbytek, dać na najistotniejszą dzisiaj potrzebę narodową — na to pieniędzy nie ma. Smutne to! bardzo smutne!

Obawiamy się jednak, że po większej części a może i całkowicie bezskutecznym będzie, co się do naszych milionerów w sprawie tej mówi. W obec tego — obowiązek spada na średnio zamożną i niezamożną warstwę — obowiązek złożenia sumy na bank drobnymi kwotami. Jak to skutecznie — wskazało nam drogę zgromadzenie przemysłowego oddziału Towarzystwa rolniczego. Jesteśmy przekonani, że jeżeliby wszędzie postąpiono w ten podobny sposób — jeżeliby w każdym powiecie zawiązało się grono nieliczne a chętne, któreby się zbieraniem grosza na ten cel zajęło, wynik mógłby bardzo być poważnym.

Czego nie złoży kilkunastu milionerów — to niech złoży kilka tysięcy obywateli, do średniej warstwy narodu należących. Zbierajmy wszędzie i przy każdej okoliczności. Niech nie minie żadne towarzyskie zebranie bez tego, by ktoś nie wyciągnął ręki imieniem Banku ziemskiego. Niech sam bank zajmie się wyznaczeniem agentów na

powiaty w Galicji — a gdzie tego nie uczyni, idźmy torem, przez przemyskie Towarzystwo rolnicze wskazanym. Pamiętajmy, że „gromada — to wielki człowiek“ — i że czemu jednostki podobać nie mogą czy nie chcą, temu podoleją tyśiące. Pamiętajmy — że każdy sążeń kwadratu ziemi polskiej, który obronimy od niemieckiej kolonizacji — to wielka już złobycz. Składajmy grosz do grosza — a zbierzemy krocie.

Listy z kraju.

Stryj 19. sierpnia. (*Strzechy. Teatr amatorski*). W wiadomej sprawie zdzierania dachów słomianych jeździła deputacja mieszczan do ek. namiesnictwa i Wydziału krajowego. Osiągnęło na razie zastanowienie tych zarządzeń. (Z wyjaśnień, jakieśmy w tej mierze otrzymali, okazuje się, że kasowanie strzech uchwalila jeszcze poprzednia rada w obrębie śródmieścia co tylko pochwalić należy, i dała mieszkańcom dłuższy termin do wykonania. Termin ten przedłużono później, i wyznać musimy, że po klęsce zeszłorocznej, strzechy słomiane w śródmieściu trudno tolerować. Ale z drugiej strony biednym mieszkańcom powinna być pomoc dana do reformy dachów. Red.)

Donosiłem onego czasu, że w łonie rzemieślników tutejszego warsztatu kolei państw., zawiązało się kółko teatru amatorskiego. Kółko to debutowało po raz pierwszy przedstawieniem na rzecz tut. spalonego kościoła. Na pierwsze to przedstawienie zebrała się była publiczność dość liczna. Amatorzy zachęteni tem dali 14. b. m. przedstawienie na dochód „Rodziny“, ale na nie prócz braci warsztatowej i kilku urzędników kolejowych, z miastowej inteligencji nikt się nie jawił. Podobnie wypadło powtórne przedstawienie. Amatorzy jednak nie powinni się zrażać.

Szczawnica 18. sierpnia. (*Dochód z balu*) na rzecz weteranów wojsk polskich z r. 1831 przyniósł brutto 624 zł. Wydatki wynosiły około 138 zł. Jeden z członków komitetu balowego, nie życząc sobie wymienienia nazwiska, uzupełnił czysty dochód w ten sposób, iż wynosi on 500 zł. Kwotę tę uchwalono podzielić na dwie równe połowy i jedną wręczyć lwowskiej komisji opieki nad weteranami, drugą krakowskiemu komitetowi. Połowę przeznaczoną dla Lwowa wręczył komitet p. Ludwikowi Turnauowi, radcy krakowskiego magistratu, który też oddał już rzeczoną sumę p. Fortunatowi Gralewskiemu, zastępującemu prezesa p. Ksawerego Konopkę z nadatkiem 4 zł. od pani A. S.

Gorlice 18. sierpnia. (*Nominacja*). Rada miejska tutejsza na wczorajszym posiedzeniu pod przewodnictwem burmistrza pana Biechońskiego odbytem, zamianowała sekretarzem magistratu tutejszego z placą 800 gld. i wolnem pomieszkaniem pana Jana Stopczyńskiego, co dopiero ukończonego słuchacza wydziału prawa i administracji w uniwersytecie Jagiellońskim.

Podnosimy fakt ten, dobrze świadczący o reprezentacji gminy Gorlic, która przez tę nominację okazała, że chce mieć odpowiednio ukwalifikowanego urzędnika gminnego, a przez zamianowanie ukończonego prawnika, dała przykład innym gminom, gdzie kandydatów odpowiednich na takie posady szukać należy.

Z drugiej strony daje i pan Stopczyński swym kolegom przykład, gdzie jeszcze z prawdziwym pożytkiem społeczeństwa, można w kraju znaleźć chleb po ukończeniu prawniczych studiów.

Nowy zamach w Ruszczuku.

W korespondencji z Ruszczuku, datowanej 16 sierpnia, podaje *Neues Wiener Tagblatt* niektóre szczegóły o nowym zamachu, przedsięwziętym przez elementy, niezadowolone z obecnego stanu rzeczy w Bułgarii.

Już podczas przyjazdu i uroczystego powitania księcia Ferdynanda w Ruszczuku, nie brak było symptomatów wzbudzających podejrzenie, że jakieś tajemne ręce zajęte są przygotowaniem do nowego zamachu. Wiele osób stojących w bliskich stosunkach z rządem, otrzymało wyroki śmierci, kilku bankierów otrzymało listy wymuszające, a prefekt ruszczucki, Mantow, otrzymał list z groźbami, że „w ciągu 48 godzin spotka go los gorszy od tych, których on przed kilku miesiącami na Lewend Tabia kazał rozstrzelać.“

Jak wiadomo, Mantow był już raz ofiarą zamachu. Zawezwany przez rosyjskiego konsula do Bukaresztu dla pertraktacji, w chwili, gdy wyszedł z „Hotel Boulevard“, został on dwoma wystrzałami z rewolweru ciężko raniony. Sprawcą zamachu był niejaki Jakobson, dragoman rosyjskiego konsulatu, który też natychmiast po dokonaniu zbrodni uciekł do gmachu tegoż konsulatu i pod jego osłoną pozostał bezkarnym. Rozmaite poszlaki naprowadziły Mantowa na domysł, że ta sama ręka jest i obecnie w Ruszczuku czynną — rozkazał więc mieć baczność na to indywidualium.

Ubiegłego poniedziałku znaleziono wieczorem lont Bigowski podłożony pod ruszczucką prochownię i już zapalony; na szczęście zdołano płomień jeszcze w sam czas udusić, nim dobiegł do składów prochu.

Wskutek tego podwojono strażę przy prochowni i nakazano naczelnikowi Czesnojewowi, ma-

JAĆ ZEŁEPUHA.

(Ciąg dalszy.)

Gdy tak biedny Jać biedził się ze swemi myślami, lekko, nieśmiało otworzyły się drzwi jego chaty i wsunęła się przez nie chuda, zgarbiona postać Judki, znanego powszechnie w Borysławiu Judki Lybaka*).

Był to żyd jeszcze nie stary, może 40-letni, ale już zgarbiony i pomarszczony jak staruszek. Jego wychudła, piegowata twarz, pokryta rzadkim, jak żar czerwonym zarostem, krótko ostrzyżona głowa z długimi, rozczochranymi pejsami, duże oczy w czerwonych obwódkach chorych powiek i gruby, nieprzyjemny głos, wszystko to czyniło go postacią wcale niesympatyczną. Mimo to jednak Judka miał miękkie, ludzkie serce, zawsze gotów był każdemu dopomóc, podzielić się z biednym ostatnim kąskiem.

Żył już kilkanaście lat w Borysławiu, zajęty swym mizernym tybackim zarobkiem, mieszkał u chłopca i w chwilach wolnych chętnie pracował przy chłopskim gospodarstwie. Śmiano się z jego

* Lybakami nazywali się dawniej w Borysławiu ci, którzy zapomocą końskich ogonów zgartywali z powierzchni wód, kałużek i źródeł borysławskich występującą na nich naftę i sprzedawali ją jako smarowidło do wozów.

niezręcznej postaci, ale lubiano go za jego dobroć i żaden chłop borysławski nie odmawiał mu drobnej pomocy: zawiezienia do miasta nazbieranej ropy lub też dania mu zadarmo paru kartofli lub pary jaj, z których składało się całe pożywienie Judki. Za to i chłop był pewnym, że w koswice lub w żniwa, kiedy najtrudniej o robotnika, Judka na pierwsze zaproszenie porzuci swój koński ogon i pójdzie do siana lub do snopów, bez żadnej płacy, za sam tylko poczęstunek.

— Dobry człowieczysko ten Judka — mawiali o nim borysławscy gospodarze.

— I dlatego taki kapcan — dodawali inni. — Nigdy jeszcze tego nie było, żeby dobry człowiek nie umarł kapcanem.

Mimo to jednak Judce nie sądzonem było umrzeć kapcanem.

— Dobre południe wam, panie Zełepuha — rzekł wchodząc i klaniając się nisko.

— Dobre zdrowie! — odrzekł Zełepuha. — To ty, Judko? Siadaj sobie, będziesz gościem.

— Niech wszystko dobre siada! — odrzekł Judka i stał dalej oparty o róg komina, mnąc w rękę podartą i zawałaną czapkę.

— A co tam u ciebie nowego, Judko? — pytał Jać.

— A cóż by? Wszystko, Bogu dzięki, po staremu.

— Miałeś mi co powiedzieć, że tak czapkę mniesz? — pytał dalej Jać, uśmiechając się dobroduszenie.

— Ta niby tego, jak się nazywa — krztusił

Judka, jak gdyby nie mógł zdobyć się na odwagę.

Wreszcie zwyciężył swą nieśmiałość i postąpił dwa kroki ku ławie, na której siedział Zełepuha.

— Wiecie co, panie Zełepuha? Mówił mi Mendel, że chcecie sprzedać swój grunt na Wolance?

— Grunt na Wolance? A tak, sprzedalbyśmy.

— No, to sprzedajcie mnie.

— Tobie? A tobie na co?

— Tak sobie. Trzeba mi. Mam tu trochę pieniędzy, to myślę, czy nie dorobił bym się czego na waszym gruncie.

— No, niech ci Bóg dopomoże, Judko — rzekł szczerze Zełepuha. — Jak masz na tyle pieniędzy, to pewnie lepiej na gruncie robić, niż końskim ogonem po kałużach machać.

— A jaka wasza cena?

— Chyba ci Mendel nie mówił? Po sto za morg.

— To na mnie za dużo — rzekł Judka. — Ja wam dam po ośmdziesiąt. Dobrze?

— Niech będzie po ośmdziesiąt. Innemu żydowi bym i za sto nie dał, ale tobie dam za ośmdziesiąt, bo wiem, że się chłopskim gospodarstwem nie brzydzisz.

Judka słodko uśmiechnął się przy tych słowach i wydobył z zanadrua kwartę wódki.

— No, kiedy tak, to wypijmy mohorycz! — rzekł Judka. — Niech nam Bóg na wszystko do-

jącemu nadzór policyjny na Dunaju, by miał jak najczujniejszą baczność na przybijające do Ruszczyka czółna. Mimo to jednak nie udało się w zupełności zapobiedz zamierzonemu zamachowi. W nocy tego samego dnia (z poniedziałku na wtorek) o 2 godzinie po północy, została ludność ruszczycka zaalarmowana kilkoma, prędko po sobie następującymi wystrzałami. Huk pochodził ze strony prochowni.

Natychmiast wyruszyła cała kompanja straży, stojąca w pogotowiu na odwachu; w pobliżu t. zw. „bastjonu seraskiera“ znaleziono stojkowego Teodora z pułku Tana, śmiertelnie rannego, ugodzonego trzema kulami rewolwerowymi. Umierający był w stanie zaledwie parę słów wyjąkać, z których wynikało, że stojąc na swym posterunku, zobaczył on kilku ludzi, ubranych w jasne bluzy. Pełzali oni ku prochowni, a na jego okrzyk „stój!“ nasamprzód puścili się uciekać, następnie zaś powrócili i strzelili do niego z rewolwerów. Chociaż śmiertelnie ugodzony, zdołał Teodor mimo to jeszcze zerwać swój karabin z ramienia i wystrzelić za uciekającymi mordercami.

Ten wystrzał zaalarmował straż i przynajmniej na razie udaremnił zamierzony zamach. Teodor umarł z otrzymanych ran w 2 godziny później i został pochowany z honorami wojskowymi, oddawanymi zwykle oficerom sztabowym.

Cała żandarmerja ściga morderców. Zdaniem Mantowa musieli oni skryć się w winnicach, ciągnących się od Ruszczyka ku Łompalance.

Dnia 16 przesłano księciu Ferdynandowi o całym zajściu bardzo szczegółowy telegram.

KRONIKA.

Grad. Z Medyki pod Przemysłem donoszą nam, że d. 18. bm. około godz. 4. popołudniu spadł tam grad wielkości kurzych jaj, ale formy kanciasto-bryłowatej, poszarpanej, przedstawiającej jakby kawały kryształu górskiego. Szkody wyrządzone obliczają na tysiące guld., albowiem zboże niezżęte zostało do szczętu wymłócone i z ziemią zmieszane, jakby kilka pulków jazdy po niem przeszło. Tego samego losu doznały ogrodowizny i sady.

Złoty medal dla sztuk i umiejętności zastąpiony został odznaką honorową zasług na polu sztuk i umiejętności. Odznaka składa się z medalu, po którego jednej stronie znajduje się popiersie cesarza, po drugiej zaś napis: „Litteris et Artibus“. Medal ma być noszony na szyi, mianowicie na czerwonej wstędze. Pomieędzy wyszczególnionych znajduje się także Jan Matejko.

W sprawie rynien magistrat ogłasza: Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 8. bm., powziętej na mocy postanowień §. 36. statutu i §. 25. ustawy budowniczej dla miasta Lwowa, wzywa magistrat wszystkich właścicieli kamienic, przy których umieszczone są nad chodnikami balkony, z uwagi, że z nich spływa woda na przechodniów tak podczas deszczów

bre pomaga. I zaraz do pisarza pójdziemy, kontrakt zrobimy.

— A kiedy pieniądze dasz?

— Zaraz, jak tylko kontrakt będzie przy świadkach podpisany.

Jać Zelepuha słuchał i prawie uszom swoim nie wierzył. Judka Łybak grunt kupuje! i gotówką płaci! No, to już chyba koniec świata będzie.

Zelepuha parę razy z niedowierzaniem spoglądał na brzydką, choć rozpromienioną twarz Judki — czy nie myśli żyd kpin z niego stroić? Ale nie, Judka całkiem na serjo brał się do rzeczy i nigdy żartować nie lubiał.

Wypili po parę kieliszków mohoryczu i poszli do pisarza. Pisarz był w domu, kontrakt zrobił natychmiast, Judka zapłacił mu całego guldena od ręki, podpisali kontrakt i natychmiast udali się na Wolankę, gdzie Zelepuha własnoręcznie oddał Judce przy ludziach grunt swój w posiadanie i otrzymał od Judki również przy ludziach całe 320 zlr. nowymi banknotami.

Otrzymałszy pieniądze Zelepuha nie zważając na to, że był już wieczór, pobiegł do szwagrowej. Jakże się zdziwił, zastawszy przed domem na ulicy furę Niedowarzonego, a jego samego z żoną w chałupie.

— A, szwagierku tu! — krzyknął Niedowarzony ujrawszy Zelepuhę, i, trzeba dodać, krzyknął daleko weselej, niż rano. — No, no, chodź bliżej.

jako też przy tajaniu śniegów i lodów, ażeby takowe pod surowością grzywny w terminie po koniec roku 1887 zaopatrzili rynnami odpowiedniej szerokości, i rurami spustowymi od tych rynien prowadzonymi po frontowej ścianie budynku, o ile urządzenie takie dotąd przy nich nie istnieje.

Ludwika, znana, tu we Lwowie urodzona, mulatka, wychowana przez agenta Hahna, która uczęszczała do szkół miejskich tutejszych, i którą widziano często u wstępu do cyrków, panoram itd., zmarła d. 13. bm. w Warszawie, mając tam od roku posadę przy ogrodzie zoologicznym.

Jeszcze o psach wściekłych. Wypadek na Żółkiewskim, o którym donosiliśmy onegdaj, da powód do rozprawy sądowej przeciwko oprawcom. Dochodzenie bowiem, jakie przedsięwziął sekretarz Towarz. ochrony zwierząt, p. Lewandowski, wykazały, że pies legawy p. Bergerowej, był całkiem zdrow, a oprawcy pijani złapali go we drzwiach domu na chodniku, i udusili natychmiast. Do operatorów należał niejaki Turko, indywidualnie karane już kilkakrotnie za zbrodnie rabunku i kradzieży, tudzież za znęcanie się nad psami. Turko ma policyjnie pobyt we Lwowie uzbrojony, a mimoto rakarz tutejszy używa go do policyjnych funkcji w mieście. Całą awanturę na Żółkiewskim urządzili oprawcy prawdopodobnie w tym celu, aby przedłużyć stan obłąkania na psy, bardzo zyskowny dla hycłów. Mamy jednak nadzieję, że przyjdym magistratu ukrócić wreszcie ich swawole.

Na pomieszczenie szkoły wydziałowej żeńskiej będzie przerobioną realność miejska, zwana Stahlówką, w ulicy Akademickiej. Koszt przebudowania obliczono na 35.000 zlr.

Rozbójnicze morderstwo popełnione zostało według oznajmienia ces. ros. prokuratora sądu obwodowego w Lublinie w Łysolasach, lublińskiego powiatu, na żonie Zeliga Kerszenberga, a to przez siedmiu rabusi, z których jeden imieniem Antoni Pastusak, pochodzący z Weresy ad Rejowce, powiatu chełmskiego, liczący lat 35, wzrostu średniego, brunet, zbiegł przez Tomaszów do Galicji. Tutejsze władze zarządziły poszukiwania za zbiegiem.

Przykrego wypadku świadkami byli wczoraj po południu przechodnie na ulicy Gródeckiej. Spłoszyły się konie u wozu pogrzebowego starozakonnych, na którym złożone były zwłoki dziecka, a gdy ruszyły nagle z miejsc zwołki wypadły na bruk. Po chwili zdołano konie uspokoić.

Nie udało się. Jakób Schön, przebudziwszy się dziś o północy skutkiem poruszenia oknem spostrzegł, że ktoś je z zewnątrz otworzył, oraz ubytek naczyń, które zawierało kilka kwart gęsiego smalcu. Ujrzał też, że sięgał ktoś ręką po drugi taki garnek. Wybiegłszy na ulicę, odszukał Schön skradziony swój smalec, złożony przed bramą sąsiedniego domu, a przyczaiwszy się przytrzymał po chwili sprawcę tej kradzieży Pinkasa Scheiningera, który powrócił był po swój łup, pozostawiony w ucieczce. Przyzymanego oddano do sądu krajowego karnego.

— Nie spodziewałem się was tu zastać — rzekł Zelepuha, stojąc u drzwi.

— Aha, myślałeś, że ja już taki Turek, co nie ma w sobie duszy chrześcijańskiej? Ej, wy, żebraki, żebraki! Zawsze myślą, że tylko sami dobrzy i uczciwi i miłośni, dlatego, że wszystko by z drogiej duszy dali, tylko że nie mają!

Tymczasem Zelepuha kiwnął szwagrowej, a odprowadziwszy ją na bok, wręczył jej „zatymczasem“ pięć reńskich i rzekł, że jeśli będzie czego potrzebować, niech się prosto do niego udaje. Biedna kobieta wypatrzyła się na niego zdziwionymi oczyma, nawet podziękować zapomniała. A Zelepuha już zacisnął czapkę na głowę i chciał iść do domu.

— Czekał no, szwagierku, czekał! — zawołał na niego z chaty Niedowarzony.

— A czego wam trzeba? — rzekł Zelepuha niechętnie, zbliżając się ku drzwiom.

— No, a co, jeszcze nie porzucił swego warjackiego planu — kopania jam na swoim gruncie?

— Nie, nie porzuciłem.

— A kiedy zaczynasz?

— Jutro.

— Co? jutro? No, a kogoż do spółki zwabił?

— Nikogom nie zwabił i nikogo wabić nie potrzebuję. Będę sam sobie dawał radę, to i najlepiej. Dobranoc wam.

I Zelepuha oddał się spiesznie, pozostawiając Niedowarzonego w wielkim zdziwieniu. Jaktóż

Piorun wznicił w dniu 10go b. m. pożar w stodołę Dawida Bacha, w Kapuścińcach, w powiecie zbarazkim; spłonęła stodoła wraz z zapasami zboża i narzędziami rolniczymi, a częściowo ubezpieczona szkoda wynosi około 8500 zlr.

W tartaku Jana Eislera i Braci, w Brzostku, w powiecie pilzneńskim, kłody drzewa wprowadzane pod piłę na wózkach drezynowych, zgnioty w dniu 30go z. m. na śmierć robotnika Mikołaja Banasia z Woli brzosteckiej; lekkomyślna nieostrożność robotnika Jędrzeja Jantonia i brak nadzoru ze strony zarządu tartaku, były powodem tego wypadku.

Na kongres higieniczny, który się ma odbyć w Wiedniu we wrześniu, wysłała gmina lwowska inżyniera Góreckiego, fizyka dr. Pawlikowskiego i chemika dr. Wąsowicza. Dawniej już donosiliśmy, że „Sokol“ gimnastyczny będzie miał reprezentantów własnych na tym kongresie.

W Malechowie w niedzielę dnia 21. sierpnia o godzinie 4. po południu będzie miał M. A. Barta wykład rolniczy.

Oszustka. W miesiącu lipcu zjawiała się u majstra szewskiego, Jana Mielniczuka przy ul. św. Mikołaja l. 4. kobieta w średnim wieku, po miejsku ubrana, dobrej tuszy, mówiąca z polską po rusku i przedstawiającą się jako Marja Schmid z Gródka zamieszkała u niego. Opowiadała ona, że ma podnieść z depozytu 39.000 zlr. a dla wzbudzenia zaufania przedstawiała się jako wdowa po inżynierze kolejowym i pokazywała arkusz płatniczy na imię Marji Berger twierdząc, że to jej nazwisko po drugim mężu. Kobieta ta wyludziła u kilku osób różnej wysokości kwoty i na początku sierpnia gdzieś zginęła. Przestrzegamy publiczność przed tą oszustką.

† **Maciej Albert**, radca i dyrektor c. k. sądu krajowego zmarł w 63 roku życia.

Członkowie korporacji szewców lwowskich, wybrali komitet, celem zbadania przyczyn upadku rękodzielnictwa szewskiego i obmyślenia środków, mających ochronić przeszło 1200 ludzi wraz z rodzinami od zupełnej ruiny. Komitet po zastanowieniu się postanowił, udać się do reprezentacji i prezydium miasta Lwowa z prośbą, polecenia odnośnym organom ażeby:

1. Handlom galanterijnym i towarów mieszanych nie mającym kart przemysłowych na sprzedaż obuwia opiewających, takowym utrzymywania tego wyrobu na swych składach zabroniono.

2. Handlarzom obuwia gotowego, tak zwanym (bazarom) nie wolno było przyjmować zamówień i naprawek, gdyż do tego wymaga ustawa przemysłowa §. 14. fachowego uzdolnienia, także pośredniczenia między odbiorcą a wykonawcą zakazać.

3. Na handle obuwia więcej kart przemysłowych nie wydawać, gdyż jest to sprowadzany wyrób pozakrajowy i lichy, a miejscowi przemysłowcy konsumującą zaspokoić mogą.

Komitet objął przytoczone żądania szewców lwowskich w formę memorjału do rady miejskiej, a deputacja złożyła go na ręce pana prezydenta, który przy

Miałoby to być prawdą? Miał by ten zwarzowany Zelepuha na prawdę sam rozpocząć robotę i jakimi środkami? Niedowarzony długo nad tem myślał, wreszcie postanowił na drugi dzień osobście odwiedzić Zelepuhę i pomówić z nim na rozum.

Ho, ho, jaką scenę zastał drugiego dnia Niedowarzony na gruncie Zelepuchy! Cała kupa żydów i żydziaków, chłopów, robotników i rozmaitych włóczęgów, krzyk, harmider, klótnie i żarty. Co to wszystko znaczy? To Jać zaczął jamy kopać na swym gruncie. Pierwszy chłop wziął się do tego interesu, który dotychczas żydzi uważali za swój własny przywilej. Nie dziw więc, że skoro Jać przyprowadził trzech robotników i wyznaczył trzy miejsca dla kopania jam, zbiegła się masa żydów i chłopów z całego sąsiedztwa. Pierwszy przyleciał Mendel, a zobaczywszy co się dzieje, aż posiniał ze złości.

— Co, wy chcecie tu kopać? — zapytał Jacia na pół łaskawym, na pół groźnym glosem.

— A jużci chcę — odrzekł Jać.

— A kto wam pozwolił?

— Sam sobie na moim gruncie pozwalam.

— Ale ja wam zabronię, ja! — krzyknął Mendel, nie mogąc się dłużej hamować i prawie nie wiedząc, co mówi.

— Ano spróbuj! — odrzekł Jać.

Mendel przyskoczył ku niemu i chciał mu wyrwać z rąk rydel, ale w tej chwili Jać pchnął go w pierś tak silnie, że Mendel jak długi przewrócił się na wznak na ziemię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jął deputację bardzo serdecznie i zapewnił swoje poparcie.

W dyrekcji Banku krajowego mają zająć zmiany. *Gaz. Nar.* donosi, że toczą się rokowania z p. Domaszewskim Wacławem, urzędnikiem banku austro-węgierskiego w Wiedniu o wstąpienie do dyrekcji banku krajowego, a p. Wrotnowski ma ustąpić.

P. Wszelaczyński Władysław, zaszczytnie znany muzyk i długoletni dyrektor Tow. muzycznego w Tarnopolu, osiedla się stale we Lwowie.

Składki. Złożono w Administracji naszego pisma: Na bank ratunkowy. Staszek i Zosia z Bursztyna z własnych oszczędności 2 zł., „Wygrane z ognia Mądrykowskiego” 50 ct.

Dla chorej wdowy z siedmiorgiem dzieci. Karolina Balabayder, administratorka poczty w Lipicy dolnej 1 zł., Staszek i Zosia z Bursztyna 2 zł., od dzieci na stacji kolejowej Krasne 1 zł. 13 ct., N. N. ze Spasa 2 zł. N. N. z Ems 5 zł.

„Skala” katolickie Stowarzyszenie rękodzielników urzędują w niedzielę 21. sierpnia br. w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28 festyn ogrodowy połączony z przedstawieniem amatorskim przy współudziale muzyki Towarzystwa „Harmonii” i chóru męskiego. Członkowie Stowarzyszenia odegrają sztuki p. t.: „Nikt mnie nie zna” komedia w 1 akcie wierszem Aleks. hr. Fredry i „Przybłęda” obrazek z życia ludu ruskiego w 2 aktach ze śpiewami.

Pojedynek. Z Przemyśla donoszą pod datą 18. bm. Dziś odbył się w okolicy naszego miasta pojedynek na pistolety pomiędzy panem Fr. prawnikiem ze Lwowa a panem H. oficerem kawalerji. Ten ostatni otrzymał lekki postrzał w bok.

Na rzecz pogorzalców-szewców w Sassowie ofiarowali członkowie wydziału Stowarzyszenia szewców lwowskich 24 gld., mianowicie pp. S. Nędzowski, F. Ostrowski, J. Schwelich, J. Siedlecka, F. Szpilecki i A. Tisch. Kwotę tę odesłali do komitetu miejscowego.

Zabójstwa i morderstwa. Dnia 10. zm. znaleziono na obszarze gminy Stulska, w powiecie żydaczowskim, zwłoki włościanina tamtejszego, Szczepana Binasa. Z dochodzenia okazało się, że Binas zginął od kuli, która przeszła mu przez wylot. Wykryto następnie, że sprawcą tego czynu był Iwan Olufny, leśny, który spotkał Binasa w lesie, gdy z sosny obeinał gałęzie; ponieważ Binas uciekał i mimo wezwania Olufnego zatrzymać się nie chciał, a nadto nie było w lesie nikogo, ktoby mógł pomódz Olufnemu w przytrzymaniu Binasa, przeto leśny strzelił do niego i zabił go na miejscu. Olufnego oddano do sądu karnego. — Mikołaj Bodnar z Pasiecznej, w tym samym powiecie, wracając d. 31. zm. z targu w Rozdole, pobił swoją żonę tak okropnie, że wskutek tego pobicia umarła. Zwłoki wrzucił złoźczyńca do rowu, napełnionego wodą i udał się do domu w celu przebrania odzieży pokrawionej, poczem wrócił na miejsce zbrodni popełnionej. Tu zgromadzili się już ludzie, wracający z targu i przytrzymali złoźczyńcę, który na ich widok chciał uciec. — Fedor Perehniak, gospodarz z Petranki, w pow. kałuskim, wracał d. 4. bm. w towarzystwie swojej kochanki, Maryni Kobylak, z jarmarku. Z powodu spóźnionej pory zanocewał w chacie Maryni, która wiedziała, że Fedor ma przy sobie gotówkę około 500 złr. To też, gdy Fedor, nieco podpiły, usnął, zamordowała go Marynia, zadając mu w głowę cztery śmiertelne ciosy polanem. Zwłoki zakopała w ogrodzie, a gdy po kilku dniach zaczęto wypytywać się o Fedora, wykopała je Marynia i wrzuciła do potoku, z kąd je rybacy wyłowili. Zbrodniarce oddano do sądu.

W tarnopolskiej bursie nauczycielskiej będzie z następnym rokiem szkolnym 25 miejsc do obsadzenia. Pierwszeństwo mają synowie nauczycieli i wdów po nauczycielach szkół ludowych za opłatą 8 złr. miesięcznie, a przyjęci być mogą także i synowie nie nauczycieli za opłatą 10 złr. miesięcznie.

O to umieszczenie w bursie ubiegać się mogą tylko członkowie Towarzystwa, którzy do niego co najmniej od trzech lat należą i którzy ani zaległości wkładek, ani długu w Towarzystwie nie mają.

Dłużnicy Towarzystwa, a przedewszystkiem owi za utrzymanie wychowanka w zakładzie, absolutnie uwzględnieni nie będą.

Do nieostemplowanego podania bez względu na to, że już był w bursie tutejszej umieszczony, należy dołączyć: 1) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza; 2) świadectwo zdrowia i szczepionej ospy; 3) świadectwo ubóstwa; 4) deklaracja ojca, matki lub opiekuna, iż na siebie wszelkie zobowiązania ze statutu Towarzystwa wynikające przyjmuje, że za wychowanka należytość miesięczną z góry wpłacać będzie i takowego rok cały w bursie zatrzyma.

Przyjętym będzie także instruktor bursy, gimnazja-

lista z VII. lub VIII. klasy i to bezpłatnie. Innych miejsc bezpłatnych, lub po cenach niższych udzielać się nie będzie.

Podania należy wnieść niezwłocznie do zarządu Towarzystwa bursy nauczycielskiej w Tarnopolu na ręce sekretarza p. Władysława Świechły, nauczyciela c. k. seminarjum, najpóźniej do 28. sierpnia b. r.

Sędziwy wiek. W gminie Wyrów w Królestwie zamieszkuje Agnieszka Fabianówna, 105 lat licząca. Zdrowie tak jej służy, iż nosiła w czerwcu żniwiarzom obiad ze wsi.

Towarzystwo wioślarskie. *Kaliszanin* donosi: Za przykładem Warszawy, Plocka i Włocławka idzie i Sieradz, i zawiązuje Towarzystwo wioślarskie. Bystra Warta ujrzeć ma wkrótce na swych falach małą flotylę wioślarzy, którzy dotąd jako „Zulusi” robili po niej dalsze i krótsze wycieczki. Trójca podobnych ochotników zrobiła w roku zeszłym niemałą sensację w Sieradzu, przepłynąwszy na wątlej łodzi kilkunastowiorstwą przestrzeń. Zakład z tego powodu wygrany, ma posłużyć jako pierwszy fundusz na budowę przystani, gdy ustawa Towarzystwa zatwierdzoną zostanie, o co, gdzie należy, kroki poczynione zostały.

W Toruniu wychodząca niemiecka *Thorner Ztg.* pisze: „Osobliwy sposób kupowania zastosowali w tych dniach pewni oficerowie rosyjscy w jednym z tutejszych składów żelaza. Panowie ci kazali sobie pokazać rewolwery, i jeden z nich kupił sobie jeden rewolwer. Gdy subjekt usuwał rozłożone rewolwery, dostrzegł, że jednego brakuje. W nieobecności pryncypała zakomunikował sprostowanie swe dysponentowi handlu, który natychmiast handel zamknął, wzywając obecnych w handlu Rosjan do wydania brakującego rewolweru. Panowie Rosjanie oburzyli się na takie posądzenie, używając rozmaitych nazwisk i groźb na służbę w handlu. Gdy jednakże energiczny subjekt służe handlowemu rozkazał przywołać policję, wyjął jeden z Rosjan brakujący rewolwer z kieszeni i rzucił go na stół mówiąc: „Hier ist der D...!” poczem wszyscy szybko się wynieśli.” — Podajemy za *Thorner Ztg.* relację tę, która co najmniej zdaje się być bardzo podejrzaną, pozostawiając odpowiedzialność za nią owemu niemieckiemu dziennikowi.

Ludność Warszawy wynosi, według dokonanego w tym roku urzędowego spisu, 439.174 mieszkańców, nie licząc w to załogi. Z liczby tej przypada na mieszkańców stałych 241.291, na niestałych 198.883. Według podziału ludności pod względem wyznaniowym, zamieszkuje Warszawę 250.892 katolików, 150.558 żydów, 16.820 protestantów i 12.655 prawosławnych.

Pożar lasu. Z gubernii wileńskiej donoszą: „W czasie ostatniej wielkiej posuchy w wielu miejscach wybuchły pożary lasów, przynosząc właścicielom olbrzymie straty. Największa pożoga szerzyła się w lasach jasiuńskich, o kilka mil od Wilna odległych. Ogień wszczął się d. 2. sierpnia, i przez kilka dni stary, gesty bór tonął w morzu płomieni. Ratunek był bardzo trudny, gdyż kierunek wiatru zmieniał się nieustannie i przerzucał płomienie w rozmaite strony. Setki ludzi pracowało około ugaszenia pożaru, nie mogąc zwalczyć rozszalałego żywiołu. Około 20 włók lasu padło ofiarą tej pożogi. Właściciel dóbr jasiuńskich, p. K. Baliński, poniósł olbrzymie straty. Lasy te bowiem posiadały nader cenne drzewa, tak towarowe, jak budulcowe, w dzisiejszych czasach coraz rzadsze i prawdziwy skarb stanowiące. Gdyby nie deszcz ulewny, który w ostatniej chwili przyszedł z pomocą ratującym, pożoga szerzyłaby się dalej, i objęłaby lasy sąsiednie.”

Pożar fabryki. „W nocy z niedzieli na poniedziałek spaliły się w Łodzi zabudowania, należące do fabryki wyrobów bawełnianych Schwarza, Birnbauma et Löw’ego. Pożar wszczął się w suszarni. Czynną była straż ochotnicza i scheiblerowska. Straty wynoszą około 200.000 rs.

Podstęp. *Kijewlanin* donosi o zdarzeniu, charakteryzującym wybornie przebiegłość żydowską. W Berdyczowie jeden z urzędników akcyzy bruździł jakoś bardzo tamecznym geszeftmacherem. Wielokrotnie już usiłowali przeciwnie go na swą stronę — dobrocią i złością (śląc na niego liczne denuncjacje), ale wszystko to nie pomagało. Wtedy podstępni synowie Izraela chwycili się takiego sposobu: Pewnego dnia urzędnik ów otrzymał pocztą dymisję, daną mu „na własne żądanie”. Pokazało się, że żydzi wyprawili w imieniu urzędnika prośbę o dymisję, co też wkrótce nastąpiło. Sprawa się wydała jednak i manewr chybił. — Analogiczny wypadek zdarzył się przed laty we Lwowie. Był mianowicie pewien przelożony w urzędzie, który nie robił i podpisywał bez przeczytania przedłożone mu „kawalki”. Podwładni go nie lubili i uknuli spisek, mianowicie przedłożyli mu podanie o dymisję, a on jak zwykle nie przeczytawszy, podpisał. Jakież było jego

zdziwienie, gdy po pewnym czasie otrzymał — żądaną dymisję. Przyznać się, że podpisywał nie czytając, nie mógł, musiał tedy pogodzić się z swoim losem.

Popłoch w teatrze. W Łodzi w zeszłą sobotę, podczas przedstawienia operetki w teatrze „Thalia” kilku bezpłatnych widzów dostało się za kulisy. Zarządzający spektaklem kazał ich ztamtąd wywalić, lecz gdy uparci widzowie stawili opór i jeden z nich począł odgryzać się nożem, kazał zawezwać policję. Za nadejściem policjantów, jeden z awanturników zaczął w korytarzu wrzeszczeć na całe gardło: „ogień! ratujcie się! teatr się pali!” Krzyk ten wywołał popłoch między publicznością, która sądząc, iż rzeczywiście wybuchł pożar, tłumnie rzuciła się do drzwi i okien. Pomimo, iż orkiestra zagrała marsza i aktorowie starali się uspokoić widzów, wiele osób poniosło uszkodzenie. Wypadku ważniejszego nie było, w końcu zdołano uspokoić publiczność, poczem przedstawienie odbyło się bez dalszych przeszkód. Sprawca popłochu został aresztowany.

Rząd turecki wystosował niedawno do reprezentantów państw zagranicznych okólnik, w którym oznajmia, iż ma zamiar przedsięwziąć cały szereg środków przeciw korespondentom zagranicznym. Według projektu Porty, każdy korespondent, chcący się osiedlić na terytorjum tureckim, musi przedstawić dwóch zasługujących na zaufanie obywateli miejscowych, jako poręczyteli. Ci zaś mają się zobowiązać kontrolować korespondenta i nie pozwolić, aby w gazetach zagranicznych ukazywały się jakiegokolwiek wiadomości, nieprzychylnie sułtanowi, lub polityce tureckiej. Korespondent, który nie będzie mógł przedstawić poręczyteli, zostanie natychmiast z Turcji wydalony. Przedstawiciele obcych mocarstw zaprotestowali podobno przeciw temu projektowi.

Stanley, jak donosi *Köln. Ztg.* został istotnie zamordowany, gdy towarzysze jego opuścili go w niebezpieczeństwie.

Z okazji cesarskich urodzin w drodze łaski wypuszczono z zakładów karnych we Lwowie 13 mężczyzn i 8 kobiet, w Stanisławowie 11, a w Wiśniczu 6 mężczyzn.

† **Ludwik Walchnowski**, były radca dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kielcach, zmarł w majątku swoim, Zborowie, w powiecie stopnickim. Kraj stracił w nim zacnego, uczynnego, wysoko wykształconego i bardzo użytecznego obywatela. Pokój jego duszy!

Awanturniczy żywot. W ostatniej nędzy umarł niedawno w Ameryce w 31 roku życia lord Drummond, którego życie przedstawia szereg awantur. Urodzony w roku 1856, wczesnie został osieroconym, poczem babka mieszkająca w Folkestone przyjął go na wychowanie. Mieszkając między rybakami przyjął ich strój i obyczaj i zyskał sobie miłość całego otoczenia, które dziś jeszcze opowiada o ślicznym chłopięciu, dla którego morze nigdy nie było zanadto wzburzonym, i które obok niezwykłej odwagi odznaczało się dobrocią i hojnością. W Folkestone poznał i pokochał dziewczynę o pięć lat od siebie starszą, z którą się po śmierci babki w roku 1871 a zatem mając lat 15 ożenił. Wiedząc dobrze, że dziadek hr. Perth nie uzna tego małżeństwa wyjechał z żoną do Nowego Jorku, gdzie z razu utrzymywał się jako tragarz a następnie z polowania i rybołówstwa na wyspie Long Island. W roku 1877 został majtkiem, a następnie był służącym w wielkim składzie sukien w Nowym Jorku. Gdy ten skład upadł Drummond znalazł się w największej nędzy, gdyż poselki pieniężne z Anglii były rzadkie i drobnie. W ostatnich czasach był zwrotniczym na kolei i subjektem w sklepie. Przez całe życie był wzorowym małżonkiem. Ostatecznie zaczął szwankować na zdrowiu tak, że żona musiała go utrzymywać szcieniem.

„**Pipifax**”. Pan Berthold Guttman otrzymał koncesję na wydawnictwo w Petersburgu nowego niemieckiego pisma humorystycznego p. t.: *Pipifax*. Pomiedzy współpracownikami wymienione są nazwiska Pawła Lindau’a, E. Eckstein’a, F. Spielhagen’a, J. Stettenheima itd. Sposobem próby wyszły już dwa poszyty, zawierające każdy po 8 numerów.

Manifestacja artystyczna. Obchód stoletniej rocznicy roku 1789 w Paryżu, oprócz znaczenia politycznego daje sposobność do wielkiej manifestacji artystycznej. Dwaj z najwięcej cenionych malarzy, pp. Alfred Stevens i Henryk Gervex, wykończyli kartony olbrzymiego utworu, obejmujące ważniejsze wypadki stu lat ubiegłych. Znajdują się tam portrety przeszło tysiąca ośmiuset osobistości, wstawionych w dziedzinie polityki, sztuk pięknych, przemysłu, nauk, wojskowości itd. Dzieło to ma być wystawione przez sześć miesięcy na widok publiczny.

Miasteczko Łukniki w guberni Kowieńskiej, za-

mieszkałe przeważnie przez żydów, zgorzało przedwczoraj do szczytu.

W Siedmiogrodzie zgorzało miasteczko Kowaszna (w Haromszkiem komitacie), znane jako miejsce kąpielowe. Spaliło się 130 domów, przyczem jedna osoba postradała życie.

Matylda Drouin, o której aresztowaniu z powodu niemianych zamiarów urzędzenia zamachu na królową angielską donosiliśmy, została dnia 18. bm. wypuszczoną na wolność. Śledztwo wykazało jej zupełną niewinność.

Szczególne usprawiedliwienie. Znany powieściopisarz francuski, Ponson-du-Terrail, drukował niedługo w *Patrie* jeden ze swoich sensacyjnych romansów najeżonych samobójstwami, morderstwami, napadami, grabieżami i t. p. i pewnego dnia nie nadesłał potrzebnego rękopisu. Redaktor *Patrie* zrozpaczony o swój feljeton telegrafuje do autora i otrzymuje od niego następującą również telegraficzną odpowiedź: „Szanowny przyjacielu! Jestem tak przygnębiony śmiercią jednej z bohaterów mego romansu, iż czuję się zupełnie niezdolnym do pracy; proszę cię zatem o pozwolenie noszenia przez osiem dni żaloby”.

Życzenie ekscesarzewej Charlotty. Przed kilku dniami zawiadła cesarzowa lekarza do siebie i oświadczyła mu chęć zobaczenia dzieci. Na drugi dzień ubrano więc czysto dzieci ogrodnika, a cesarzowa bawiła się z nimi wesoło w ciuciubabkę i słuchała ich pieśni. W skutek tego dzieci przestały traktować cesarzową jako J. C. M. i są z nią całkiem na dobrej stopie.

Z życia kompozytora. Dobrą anegdotę o Verdimm opowiada *Italia*. „Przed kilku laty — pisze współpracownik tego dziennika — odwiedziłem Verdi'ego w miejscowości kapielowej, Moncalieri. Zastałem mistrza mieszczącego się w jednym ciemnym pokoiku, który mu służył za pracownię, sypialnię, jadalnię, salon — za wszystko. Widząc moje zdziwienie, Verdi odezwał się: „Właściwie, proszę pana, mam ja jeszcze dwa duże pokoje, lecz te są zapelnione przedmiotami, wydzierżawionymi przezemnie”. Przy tych słowach wprowadził mnie do prawdziwego magazynu, gdzie mieściło się 95 instrumentów korbowych, jak organki, pianina, katarynki itp. „Co to ma znaczyć?” — pytam. „Widzisz pan — objaśnił mi — gdy tu przybył, wszystkie te skrzynki były czynne, wygrywając „Rigoletta”, „Trubadura” itd. Otóż wydzierżawiłem je od właścicieli na czas mego pobytu i zamknąłem, czyniąc je w ten sposób nieszkodliwymi dla ucha. Kosztuje mnie to 1.500 lirów, ale mam zupełny spokój”.

Nowe ograniczenie żydów. *Now. wr.* donosi, iż zamierzonym zostało nie przyjmować na posady pisarzy w komisjach wojskowych osób wyznania mojżeszowego.

Morderca Szimak został w Nowym Tyczynie skazany na śmierć.

Zacmienie słońca było widzialne i obserwowane w Wiedniu na Kalenbergu, tudzież z Berlinie cokolwiek.

Wyrok. W procesie, który się toczył przez kilka dni przy drzwiach zamkniętych przeciw Piotrowi Kupczakowi, Janowi Kuźmińskiemu, Mikołajowi Basajczykowi i Mojżeszowi Kramerowi, oskarżonym o naruszenie religii i rozszerzanie tendencji przeciw obecnemu porządkowi, ogłosił wczoraj trybunał wyrokujący przez przewodniczącego radcę Malarkiewicza, wyrok uwalniający dwóch pierwszych od zarzuconych im zbrodni. Basajczuk skazany został na 50 zł. grzywny, ewentualnie 10 dni aresztu za rozpowszechnianie „pisma „Mołot”, zaś Kramer na 6 tygodni zwykłego więzienia za naruszenie religii i czci świętych. Pod sądni siedzieli w śledztwie 5 miesięcy.

Teatr, literatura i sztuka.

* **P. Stanisław Starzeński** wydał we Lwowie własnym nakładem 14arkusową broszurę p. t. „Sesja sejmowa 1886/7”. Jestto krytyczny pogląd na znaczną część czynności sejmowych w ubiegłej sesji, a w szczególności na budżet krajowy, sprawy szkolne, melioracji, kulturę krajową, sprawy drogowe i kolejowe, bankowe, cłowe i przemysłowe, tudzież na poruszoną reformę gminną, wraz z uwagami ogólnymi, które znamionują krytykę bezstronnego.

* **Massenet** pisze nową operę, do której libretto wzięte jest z romansu Piotra Loti „Le pecheur de Islande” (Rybak islandzki). Opera będzie w przyszłym sezonie przedstawiona w Paryżu.

* **Antropolog francuzki**, Lapouge twierdzi, że do panowania nad światem i do najwyższej cywilizacji mają prawa tylko rasy długoczaszkie (dolichocefale); od procentu ich zależy rozwój ludów. Myśl tę przeprowadza on w *Revue d' Antropologie*. Mały wzrost ludno-

ści we Francji i zmniejszenie się jej w 14 departamentach, chce on sprowadzić do następujących zasad antropologicznych: „Francję zamieszkują dwie rasy: dolichocefale i brachycefale. Gdzie obie te rasy zamieszkują skupione, jak brachycefale w Bretonji i Auvergne, dolichocefale na północy i na wschodzie, okazuje się znaczny wzrost porodów, w kotlinach i dolinach rzecznych, zamieszkałych przez obie rasy, przeważa śmiertelność. Wielkość Francji zależna była zawsze od dolichocefalów; kiedy jasnowłose galijskie wojownicze plemię zniszczone zostało przez Cezara, Galia była przez wieki podległą Rzymowi, aż do czasu, gdy migracja Franków przyniosła jej nowe plemię długoczaszkie, poczem trwał wzrost aż do wojen krzyżowych, hugenockich i rewolucji, w której ujarzmione brachycefale wytepiły prawie zupełnie dolichocefalów. Francja utraciła w ten sposób większą część swych „familles eugeni-ques”, a brachycefale stali się władcami; w walce obecnej, ekonomicznej nie dorosli oni swym przeciwnikom i dlatego los Francji jest rozstrzygnięty; stanie się ona lupem pogranicznych ras długoczaszkich. B.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Filipopol 20. sierpnia. Księcia przyjmowano tu 100 salwami. Wypędzony russofilski metropolita Gorvatus prosił o audjencję. Konsulów nie było przy przyjęciu. Książę życzył sobie przyjąć ich prywatnie, na co wszyscy, oprócz konsula francuskiego przystali.

Sofja 20. sierpnia. Stambułow odmówił utworzenia gabinetu. Pierwszy pułk kawalerji otrzymał rozkaz zastąpić insygnia dawne A. literami F. I.

Wiadomości polityczne.

Berlin 18. sierpnia. O stanie zdrowia cesarzewicza następcy tronu niemieckiego, donoszą do *Magdeburger Zeitung*, że mógłby już teraz powrócić do Niemiec, ale, że się udał do Szkocji jedynie dlatego, aby wzmocnić dawniej chore części gardła. Lekarze zalecili mu, aby do odzyskania w zupełności pierwotnego głosu, przebywał o ile możności w samotności, gdzie mniej jest okazji do częstego rozmawiania.

Bismark w dniach 28. września i 8. października br. obchodzić będzie w Friedrichsruhe 25-letni jubileusz swego ministerstwa i przeso-stwa w pruskim ministerstwie.

Fakultet medyczny przy uniwersytecie getyngskim, mianował posła Bennigsen doktorem honoris causa. Nominację uzasadnia fakultet tem, że pan Bennigsen zawsze okazywał wielką troskę dla lekarskich instytucji swej ojczystej prowincji, a mianowicie miasta Getyngi.

Paryż 19 sierpnia. *Republique Française* otrzymała z Bukaresztu depeszę, która twierdzi, że przyjęcie księcia Ferdynanda w Bułgarji wcale nie było tak entuzjastyczne, jak o tem światu rozgłoszono. Przy wjeździe do Tirnowy miał książę otrzymać petycję pokrytą tysiącami (?) podpisów, w której ogłaszają go jako uzurpatora i grożą mu rewolucją. (Wież ta oczywiście wyszła ze znane-go kółka bułgarskich emigrantów, przebywających w Bukareszcie pod opiekunictwem skrzydłami rosyjskiego konsula Chitrowa).

Sofja 19 sierpnia. Tutejsze koła rządowe absolutnie zaprzeczają, jakoby istniał zamiar ogłoszenia niezawisłości Bułgarji. Przywódcy narodu bułgarskiego liczą na sympatję mocarstw pragnących pokoju i sądzą, że wybór księcia Koburskiego stanowi najlepszą rękojmię załagodzenia przesilenia bułgarskiego.

Petersburg 19. sierpnia. Panowie Derouléde i Goupili udali się byli do Niżnego Nowgorodu zaproszeni przez tamtejszych kupców. Przyjmowano ich z ostentacją na dworcu, a wieczór odbył się dla nich bankiet, na którym byli obecni i gubernator Baranów, wicegubernator Necludow, prezydent komitetu jarmarkowego, Ossipow, prezydent giełdy Szipow, reprezentanci municypalności i wielu urzędników i mieszczan. Pierwszy toast wniósł Baranów na cześć cara, na co odpowiedział Derouléde.

Drugi raz zabrał głos Baranow dziękując gościom za ich pielgrzymkę na groby Kalkowa i patrioty Minina i wniósł zdrowie „ligi patrioty-cznej”. (Minin, mieszczanin, który razem z Pożarskim zebrał zbrojne hufce Moskali i odparł Polaków po śmierci Dymitra Samozwańca). De-

rouléde podziękował z zapałem i wypił zdrowie rosyjskiej armii i kupiectwa, co przyjęli zgromadzeni okrzykami radości. Na wzmiankę zasługuje jeszcze przemówienie Ossipowa, który robił wy-cieczki przeciw Niemcom i ich polityce finansowej względem Rosji.

Petersburg 19. sierpnia. Znany korespondent do *Now. Wremeni* i innych pism rosyjskich Razaniec (pseudonim) w swojej korespondencji do *N. Wremeni* z Warszawy, przeczy jak najmocniej twierdzeniu *Kreuz Ztg.*, jakoby inicjatorem i sprawcą ukazu z dnia 26. marca oraz innych środków wymierzonych przeciw Niemcom, był Katkow.

„Nie on był, mówi Razaniec, sprawcą tych środków, jakie rząd rosyjski podejmuje na Zachodnich kresach państwa przeciw Niemcom, ale inni ludzie. Są nimi mianowicie „rosyjscy mężowie stanu, którzy badali potrzeby kresów zachodnich państwa i przyszli do przekonania, że należy zmienić dawną politykę naszego państwa w obec Niemców tak w nadbałtyckich prowincjach, jak i w warszawskim general-gubernatorstwie. Tymi są obecny minister sprawiedliwości Manassein, który swego czasu rewidował prowincje nadbałtyckie i general-gubernator Hurko, który nie mało złożył dowodów pracy około powierzonego jego zarządowi kraju. Tym to dwom mężom obowiązani jesteśmy za ukaz z 26. marca i w ogóle wszystkie środki podjęte przeciw Niemcom. I gdyby ich nie było, Katkow nie miałby sposobności wypowiadać swych przekonań co do tychże środków. Wiemy z źródła jak najzupełniej autentycznego, tak dalej mówi Razaniec, ile to pracy kosztowało obudwóch tych dostojników przeprowadzenie tych środków w radzie państwa, gdzie większość jej członków opierała się temu po prostu z niezajomości stosunków obudwu tych krajów. Przez to jednakże zasługa Kalkowa nie może uleść żadnej ujmie, bo on obudwu dostojników popierał jak najenergiczniej i środki przez nich przeciw Niemcom projektowane.”

Nowoje Wremia w artykule wstępnym z tego powodu uznaje także zasługi w tej sprawie Manasseina i Hurki, ale w tem wszystkim lwią część tych zasług przyznaje Kalkowowi, który środki proponowane przez nich popularyzował i do przyjęcia ich Rosję przygotowywał.

London 20. sierpnia. Izba lordów przyjęła ostatecznie bil irlandzki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z powodu zarazy panującej na Podolu i w Besarabji nakazane zostało zamknięcie granicy dla owiec i produktów zwierzęcych.

Lwów dnia 20. sierpnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jaroslów
Pszensica . . .	6-75-7-05	6-65-7-	6-50-6-75	7-—-7-40
Żyto	4-50-5-—	4-40-5-	4-30-4-70	4-60-5-15
Jęczmień	4-—-6-50	4-—-6-	3-85-6-	4-25-6-70
Owies	3-50-4-	3-40-4-	3-35-4-	3-70-4-15
Groch	4-—-6-50	4-—-6-	4-—-6-	4-—-6-50
Wyka				
Rzepak	9-—-9-75	9-—-9-65	9-—-9-50	9-50 10-—
Lnianka				
Koniczyna czerw.	16-36	16-32	15-30	20-33
Koniczyna biała				
koniec. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów ztr. 20 do 50 nominal.
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24-50-25-15.
Uspობienie spokojne, wyczekujące.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. sierpnia 1887.

Hotel Żorża. A. Bielugow z Łucka, L. Oppenheimer z Berlina, M. Grotowska z Jaćmierza, W. hr. Walewski z Wołynia, J. Rothariusz z Podola ross.

Hotel Francuski. J. Cywiński z Płotycz, W. Sedlaczek z Kołomyi, A. Kohn z Wiednia, E. Marsalko z Węgier, B. Klugemann z Budapesztu, G. Subotić z Neusatz węgierskiego, W. Traczewski z Czerniowiec, S. Hirschl z Wiednia, K. Winnicki z Turad, O. Vockel z Wiednia, K. Zaręba z Podhajec, W. hr. Wolański z Duplisk, F. Rauch z Horodenki, A. Heim z Linzu, J. Ernst z Wiednia.

Hotel Krakowski. L. ks. Łękański z Przemyśla, E. Lindner z Bursztyna, M. Fedyński z Czortkowa, F. Slotwiński z Tarnowa, D. Wolański z Czerniowiec, S. Depries z Wenecyi, K. Szila z Wenecyi.

Nadesłane.

Do PP. posiadaczy obligacji indemnizacyjnych i listów zastawnych tutejszych instytucyj finansowych.

Nie jeden posiadacz powyższych papierów znajduje się w błędnym mniemaniu, że ma papier, który mu niesie odsetki i przekonuje się **za późno** przypadkowo, że z własnej winy przez długi czas zamiast procentów pobierał część swego kapitału, ponieważ obligacja albo list zastawny już od dawna jest **wylosowany**, kupony od tego czasu były **bezprawnie** spieniężane, a skutkiem tego kapitał się zmniejszył. Rzut oka na rozmaite listy ciągnięć przekonuje, że **miliony** zfr. niespieniężonych, a wylosowanych, a zatem nieoprocentowanych obligacji i listów zastawnych pozostają w rękach posiadaczy.

Dlatego zwracamy uwagę pp. posiadaczy takich papierów na ten stan rzeczy, a **nawet upraszamy ich** o przysłanie nam spisu numerów znajdujących się w ich posiadaniu papierów. Chętnie porównamy te spisy z listami ciągnięć, jeżeli znajdziemy między tymi listami wylosowane, doniesimy o tem posiadaczom, spieniężymy im te papiery **bez prowizji** i na żądanie przesłamy im natychmiast gotówkę lub też inne papiery.

Przy tej sposobności podajemy do wiadomości, że tak wylosowane, dnia 1. listo-

pada płatne obligacje indemnizacyjne, jak i wylosowane dnia 1. grudnia płatne listy dłużne Towarzystwa kredytowego ziemskiego w pełnej wartości nominalnej z doliczeniem bieżącego kuponu **bez żadnego potrącenia** w każdej chwili wypłacamy albo wymieniamy na inne papiery **najtańiej** obliczone.

Polecenia z prowincji wykonujemy **spiesznie i rzetelnie** bez doliczenia prowizji.

We Lwowie w sierpniu 1887.

Dom bankowy i kantor wymiany SOKAL & LILIEN

Wszzech nauk lekarskich

Dr. K. KADEN

lekarz chorób dzieci

ordynuje od 3 — 4 ulica Sykstuska 8.

Zmiana lokalu.

August Schellenberg

Dom bankowy
i kantor wymiany

we
Lwowie

Dom komisowy
i spedycyjny

przeniósł biura swoje
do gmachu gal. Towarz. kredyt. ziem.
ulica Karola Ludwika 1. 1.

Wszzech nauk lekarskich
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego
w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych
we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2—4.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie,
ATELIER DENTYSTYCZNE
przy ul. Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny
9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezbolesnie przy zużyczeniu kokainą lub gazem rozwesalającym (Lustgas).
Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych
Towarzystwa kredytowego ziemskiego
płatnych 30 Czerwca 1887

na 4¹/₂% Listy zastawne tegoż Towarzystwa
z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY i MUZEA.

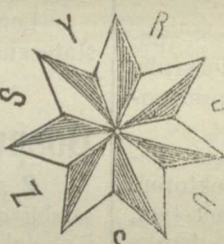
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

NOWO OTWORZONY
MAGAZYN OBUWIA
wszelkiego rodzaju
Wincentego Kozłowskiego
ulica Batorego (Halicka) 1. 6.
vis-a-vis Sinau karnego
poleca swój obfity i zaopatrzony
MAGAZYN OBUWIA
na każdy sezon. 1112

SKŁAD KAWY

Artura Koscińskiego
pod godłem 19

Chorażczyzna 22



WE LWOWIE

we Lwowie Chorażczyzna 1. 22
otrzymał wprost od producentów
z Ameryki południowej
świeży transport gruboziarnistej
wysmienitej KAWY
i sprzedaje takową po cenie hurtownej
we Lwowie:
1 kilogram 1 zfr. 80 centów
na prowincji:
4¹/₄ kilogram 9 zfr. 15 centów franco.
Odbiorcom nad 50 kłgr. opust.

Pain-Expeller
"kowiak", jako bardzo skutecznego środka domowego.
Wzrosty gratis na wszystkich aptekach!

MORSZYN
Zrójwisko solankowo-borowinowe
Zakład wodo-łeczniczy
Kapiele słoneczne
przyjmują pacjentów przez całe lato
106 Dr. Aleksander Medwey.

BRODY
Od dawien dawna słynną
Herbatę Brodzką
wprost z Rosji i pociąganą
poleca skład
W. ADAMOWICZA
za funt bardzo dobrej 1.40
za funt najlepszej 2.50
za w oryginalnych 1. 1/4 i 1/2 funt
1134 pakietach.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite po 1¹/₂ centa od wyrazu.

Poszukuję zaraz młodej osoby z kilkadziesiąt zfr. do zarządu foliaru u kawalera. Małżeństwo nie wykluczone. Adres: J. S. Strzel ska Nowe post. rest. 848

Potominiatury pastelowe, Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński nr. 2. 738

Biuro Kozłowskiej Skarbowska 1. 3. Ma do umieszczenia Nauczycielki, Nauczycieli i Bony różnej narodowości. 852

Poszukuję kucharza lub kucharkę sa moich całkiem wykształconych w swym zawodzie. Płaca według uzdolnienia od 15. do 30. zfr. miesięcznie. Proszę przysłać zaświadczenia na mój koszt pod adresem: Wn. Juliusz Tchorzynski poczta Zydaczów * Cuenłowcach. 840

Nauczycielki do udzielania jednej paniace przedmiotów szkolnych 3. klasy, głównie języka niemieckiego, francuskiego i gry na fortepianie poszukuje się. Zgłoszenia poparte świadectwami uzdolnienia przyjmują notariusz w Serecie. 860

Guwernantka, władająca dokładnie językami francuskim niemieckim i polskim, biegła w literaturze tychże, zdolna przysposabiać panienki szkół

wyższych, jak najmniej udzielać nauki gry na fortepianie żyćzy dostać się jako guwernantka w dom obywatelski. — Bliższa wiadomość w apt. Wgo. Amirowicza w Stanisławowie. 859

Nowy bilard karambolowy z angielską płytą marmurową mamtano do sprzedania. Wiadomość: Andreaszek stolarz bilardowy ul. Zielona 1. 37. Lwów. 856

Poszukuje się bony, osoby starszej i wykształconej. Zgłosić się należy plac Halicki 1. 10. 863

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego w Lwów ulica Karola Ludwika 1. 5. poszukuje zdolnego agenta z dobrym piśmem. 865

Poszukuję ucznia z wyższego gimnazjum na instruktora dla ucznia z III. klasy gimn. Zgłoszenia adresować Z. D. ulica Jabłonowskich 1. 14. I. piętro. 855

Poszukuje się Panienci na wieś do jednej dziewczynki, któraby ją przygotowała do 4 tej klasy. Bliżej porozumieć się można ul. Akademicka 1. 8. II. piętro u Pani Wierzbickiej. 858

Ważne dla każdego. Uczeń gruntownie w przeciągu 2 godzin fabrykacji zwierciadeł według systemu francuskiego. Honorarium mierne. Zapłata po skutku. Oferty pod cyfrą: „Ważne“ w Adm. Kurjera. 870

Rutynowany nauczyciel, który właśnie ukończył ze swym uczniem całe gimnazjum i maturę w jednym z domów arystokratycznych poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera. 866

100 guldenów i więcej nagrody temu, kto mi posadę wyjedna. Wiadomość pos-e restante Lwów W. W. 877

Osoba starsza mogąca udzielać początków języka francuskiego, niemieckiego, muzyki i innych przedmiotów przyjąłaby posadę za ujemnym wynagrodzeniem w domu inteligentnym do kształcenia jednej panienci, adres: M. F. D. 488 administracja Kurjera. 875

Folwark pod Lwowem do sprzedania. Bliższej informacji udziela Dr. Dornbach adwokat krajowy. Kopernika 1. 7. 872

Krawczyni uzdolniona tak w kroju, jak i szyciu która prowadziła przez kilka lat pracownię na własną rękę, poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość pod literą A. K. Lwów ulica Eyzakowska 1. 86. 869

Ulicy Słoneczna 1. 13. są dwa pokoje z łyżą i kuchnią na I. piętrze zaraz do wynajęcia. 861

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

W domu pod 1. 24 w rynku nad księgarnią Seyfartha i Czajkowskiego 3 pokoje z kuchnią na III. piętrze w ofiynach zaraz do wynajęcia. 701

W pałacu realności 1 4. ulica Sakramentek jest do najęcia z dniem 1 Września 1887 pomieszczenie zupełnie separowane, składające się z salonu, 5 pokoi, werandy, ku hni, etc. etc. Bliższa wiadomość na miejscu. 873

Ulicy Sapielchy obok szkoły 3 duże pokoje z przynależnościami zaraz do najęcia. 871

Pod 1. 4. ulica Kopernika na 1. piętrze są 6 pokoi z kuchnią i przynależnościami od 1. Października do wynajęcia. 876

Pomieszczenia składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajduje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 574

W nowo wybudowanych kamienicach przy ulicy Zimorowicza naprzeciw gmachu „Sokola“ są następujące z możliwymi wygodami i eleganecy urządzone pomieszczenia: I. piętro 4 i 3 pokoje z przedpokojem i przynależnościami, 3 i 2 pokoje bez przedpokojem i z przedpokojem, w parterze 6 pokoi z przedpokojem i przynależnościami. Na I. piętrze, — pokoje kawalerskie frontowe i w ofiynach. 811

Kurnicka 1. 17. 4. i 3. pokoje kuchnia na piętrze zaraz. 844

Przy ulicy Ossolińskich 1. 10 (gmach J. E. ks. Sapielchy) wynajęcia od 1 Października 8 P. 11. z kuchnią i przynależnościami. Na I. piętro front — od 1 Września 4 i 3 pokoje z przynależnościami. 850

3 pokoje i kuchnia ulica Akademicka 1. 18. róg ulicy Zimorowicza. 854

Ulicy Kurnicka 1. 3. na 1 piętrze pomieszczenie 3 pokoje, przedpokój, łyżą i kuchnią od 1go września. 864

Korespondencje prywatne.

Jeżeli obiecanka w rzeczywistości się zamieni — to niemać wyrazu mej radości opisać! — przybywajcie prosimy i oczekujemy z niecierpliwością — kocham bardzo. 874

!Jedyna sposobność! Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą **Jan WallachiSyn**

we Lwowie, Rynek liczba 33. i rok założenia 1841
poleca Materje zimowe roku zeszłego po znacz- nie niższych cenach. — Podaje się sposobność do nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiar- kowanych cenach dla niezważających na modę.

Zboże do siewu na ozimie

w najlepszych gatunkach:

Pszemica Urtoła, Mold'a (*Mold's Kolbenweizen*), Montagn, Alaud, Szampańska Hibrid;
Zyto kolosalne Azowskie.

Nasiona na zieloną paszę, gorczyca, rzepy ściernistej, sorku, konicyzny i traw. Mieszanki traw.

Sztuczne środki nawozowe: mączki z kości, spodium, amoniakowy nadfosfat mączki z kości. Saletra chilijska.

Dla dostaw jesiennych i wiosennych prima Mączkę ba- wianianą odwłóknioną pod siew (*entfasertes Baumwollsaat*) oferuje w najlepszej jakości po najumiarkowańszych cenach. — Zupełna gwarancja zawartości.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Alfred Rassel, Opawa, Szląsk austr.

KAROL MIKULI

udzielać będzie gry na fortepianie i kompozycji

począwszy od 1. września b. r. w własnym mieszkaniu przy ulicy Chorażczyzna nr. 12.
Bliszej wiadomości co do przyjęcia powiad można w księ- garni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. 131

Subskrypcja na fabrykę skór.

Komisja wybrana podczas walnego Zgromadzenia dele- gatów Związku, w myśl danego sobie upoważnienia.

Otwiera subskrypcję na fabrykę wszelkiego rodzaju skór

pod firmą
Pierwsza Związkowa Garbarnia w Rzeszowie
Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Warunki subskrypcji:

Pojedynczy udział wynosi 200 zkr. Każdy członek sub- skrybować może dowolną ilość udziałów.

Przy podpisaniu subskrypcji należy uiścić 5 zkr. na rzecz funduszu rezerwowego, oraz pierwszą wpłatę przynajmniej wyso- kości 10 zkr. od każdego subskrybowanego udziału.

Komisji przysługuje prawo ograniczyć subskrybowaną ilość udziałów.

Z dniem 8. Września 1887 subskrypcja będzie zamkniętą.

Subskrypcję przyjmuje:

we Lwowie i w zastępstwach prowincjonalnych Bank krajowy dla Galicji i Lodomerji.

w Krakowie Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Rzeszów dnia 30 lipca 1887 r.

133

Przewodniczący komisji
Karol hr. Scipio.

Członkowie komisji:

Aleksandrowicz Adolf.

Terenkoczy Władysław.

Dr. Reich.

Zardecki Bolesław.

Ceny niższe!

PARKIETY i Posadzki deszczukowe

58 w wielkim wyborze po cenach począwszy od zkr. 1.85 za metr kwadratowy poleca **Fabryka parowa**

Braci Wczelaków we Lwowie.

J. & S. KESSLER

w Bernie (Morawa)
ulica Ferdynanda 22 kl.

rozsyła za pobraniem, osobom godnym zaufania bez pobrania jedynie za przyrzeczeniem za- płaty natychmiast.

1 koszula męzka z Klatau z białą lub kolorową Ila zkr. 1.20 zł. 1.80 IIa.

3 pary kalesson. z Croiselub barchanu Ila zkr. 2.50 IIa.

3 koszule robotnicze z do- brego Oksfortu, komplet. zkr. 2.-

6 par skarpetek białych lub kolorowych zkr. 1.20

12 par skarpetek z jed- wabiu Finish od potu zkr. 1.20

1 koszula normalna, z czy- stej wełny (syst Jegera) zkr. 3.50

1 para kalessonów normal. z czyst. wełny (syst. Jägera) zkr. 3.-

6 zapek sukiennych, mo- dnego fasonu zkr. 1.20

1 pled podróżny z wełny 3.50 m. długi 1.60 sz. zkr. 4.50

12 chustek do nosa z brze- giem dla dam i panów zkr. 1.20

3 20 m. materyj na ubio. y modny Ila zkr. 5. — IIa zkr. 3.75

1 resztkę materji kamgar. do prania na cały ubió. zkr. 2.70

1 resztkę na paltot letni komplet. wielka, modna zkr. 6.-

3 krawatki męzkie modne Ila et. 75 Ila. zkr. 1.50

1 kaftanik od potu z baweł- ny et. 60, z krep. jedw. zkr. 1.25

1 garnitur z gumy: 1 koł- nierz stojący, kołnierz wykładany, 1 para manszetów. zkr. 1.40

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik bielizny i artyku- łów modnych damskich w Krnje- rze Lwowskim we Srodę.

Młody kawaler prowadzący pewien prywatny interes na prowincji poszukuje z braku znajomości panny, lub młodej ładnej wdowy z kapitałem 4 do 5 tysięcy zkr. Łaskawe zgłoszenia wraz z foto- grafją uprasza pod adresem „Szerokość 28“ poste restante Lwów. 159

Panom i paniom potrzebującym dy skrecjonalnej porady i pomocy lekar- skiej, udziela takową z gwarancją po- żadanego skutku i najściślejsz-j taje- nicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w choro- bach piciowych.

Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielał Lwów, ulica Wa- łowa 1. 11.“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretnie

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespon- dencyjną do „Richter's Verlags-An- stall w Leipzig“ w której niechaj żąda broszury „Przyjaciel chorych.“ W pomienionej książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpew- niejsze środki domowe (medyka- menta) i załączone dla objaśnienia świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymow- niej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wy- leczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnymi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przy- jaciela chorych.“ Za pomocą tej książeczki, która wcale na to za- stępuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić wła- ściwy wybór. Zamawiający bro- szurkę nie poniesie żadnych wy- datków na przesyłkę.

Morele (aprykozy) 46
kosz 5 kilogr. Moreli zhr. 1.90 z opakowaniem, również wszystkie inne owoce do smażenia wysyła **Włosko-Tyrolska Owocarnia Fryderyka Schleichera.**

Lekarz dentysta
MARK
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, otworzył **Atelier dentystyczne** przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powie- trza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Ariston olbrzymi Mleko
przerobiony na dubeltowe (Harmonium) głosy można grać slyszec u **Alberta Góni**, fabrykanta instru- mentów Rynek l. 8. III. pięt. i tenże daje znać szanow. P. T. Publiczności, iż li tylko on we Lwowie w tem zawodzie jako doświadczony, przyjmuje do na- prawy: Arystony, Herophony itd. i przerabia takowe na swój wła- sny system na dubeltowe smy- czkowe głosy pod gwarancją. 161

Pasy do maszyn
ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane do tegoż spinki i rzemyki, poleca
Karol Fibich
we Lwowie, pl. Bernardyński 15.
oraz uprząża całkowite lub części- tychże; tuzinowa sprzedaż pasków na książki, jakoteż innego rodzaju pastów do plaidów. Przyjmuje wszel- kie zamówienia i naprawy wehodzące w zakres rymarski i galanteryjny.

PRACOWNIA sukien damskich Natalji Goldberg
ulica Kazimierzowska l. 8. we Lwowie 158
przyjmuje suknie najstrojniejsze od 3 zkr. do 3 zkr. 50 ct.
Ilustrowany cennik obejmujący dziesięć działów handlu żelaznego, wysła na żądanie franco. 119
Antoni Halski
Plac Halicki l. 1.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dołączące plakaty wywieszono.



J. ANDELA
PROSZEK ZAMORSKI
zabija
PLUSKWY, PCHŁY, SZWABY, KARACZANY, MOZGOLE, MUCHY, MRÓWKI, STONOGI, MOLE,
w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejące pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.
Prawdziwy i tanio do nabycia
w Droguerji J. ANDELA
13 „zum schwarzen Hund“, Husgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kattengasse 11) w Pradze.
WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem“, Piotr Mikolasek, aptekarz pod „Gwiazdą“, Piotr Geilhofer, aptekarz, ulica Zielona, **Józef Hanke**, Alojzy Hübner, Beiser Jakob, aptekarz; K. Bayer; BIAŁA: Emil Kruppa; BRODY: W. Landesberg, apt.; CHODORÓW: St. Dasz-kiewicz, apt.; FRYSZTAK: Jan Zanewski, apt.; GRÓDEK pod Lwowem: Antoni Lippus; JASŁO: R. Paleh, apt.; KOŁO- MYJA: E. Stenzel, apt.; J. Sidorowicz, apt.; KOSSÓW: S. Bursa, apt.; KRAKÓW: Antoni Hawelka, E. Radler, apt., E. Stockmar, apt., W. Redyk, apt. i K. Wiszniewski, apt.; KROSNO: Jan Eazarowicz; KULIKÓW: B. Misiol-k, apt.; KUTTY: Aleksander Zagajewski, apt.; NOWY TARG: Ad. Bauman, C. Baner, T. Holzgrün; NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Licht- ma-n; NIEMIRÓW: K. Przedzrymirski, apt.; PRZEMYSL: A. Faliszewski; SOKAL: Eug. Wysochański, apt.; SUCHA: C. Czerniecki, apt.; ŻYWIEC: M. Pawluskiewicz; STAREMIASTO: A. Paluch, apt.; TARNÓPOL: Fr. Jamrógiwicz, apt., E. Frantz; TARNÓW: Berger, W. Mildner, St. Stei- senberg; M. Adler, apt.; WADOWICE: S. Kurowski, apt., T. Rauch- berger; ZŁOCZÓW: Józef Godl; STANISŁAWÓW: A. Bell, apt.; GLI- NIAN: A. Hełm, apt.; BIECZ: W. Fusek, aptekarz; KOPECZYŃCIE: M. Roder, aptekarz.

Artykułów chirurgicznych dobrze zaopatrzony Skład

jako to:

- Baloniki do rozpylania podwójne
- Bougies i katedry
- Bougies woskowe
- Cerata woskowa
- „Clysoires“
- Flaszki na mleko
- Flaszki do ssania
- Flaszki moczowe
- Flaszki moczowe podróżne
- Gąbki do gardła
- Gąbki paryskie
- Garnitury do flaszek do ssania
- Garnitury do olejków Hegara
- Garnitury do ssania
- Irrytatory do podróży
- Kranki do kauczuku i kości
- Kranki mączne
- Katetry dla koni
- Klysoimpumpy
- Klystery dla koni i bydła
- Kreplomierze
- Lejki Hegara z blachy, kauczuku, miki i szkła
- Miedniczki kauczukowe dla chorych
- Napiersniki
- Obrączki na nagniótki
- Ochraniacze od pomazań
- Odciegacze mleka
- Opaski gumowe
- Papier gutaparchowy
- Papier pergaminowy
- Pęcherze rybie
- Pędzelki do gardła
- Pędzelki do oczu
- Pesaria
- Pierścienie gumowe
- Pierścienie gumowe ząbkowane
- Pierścienie mączne
- Poduszki gumowe
- Pończochy gumowe przeciw kurczom
- Prezerwatywy gumowe
- Prezerwatywy damskie
- Przepaski perforyczne
- Prześciernadła gumowe
- Przynależności do irrigatorów
- Pyłki do ssania
- Rozpylacze do perfum
- Rozpylacze do proszku
- Stuchawki kauczukowe
- Sondy żołądkowe
- Suspensorja
- Wata Brunza do opatrywania
- Wata szpitalna
- Węże gumowe
- Wkrapiacze do oczu
- Woreczki na lód
- Woreczki perforyczne
- Wstrzykawkę gruszkowe
- Wstrzykawkę gumowe, metalowe i szklane
- Wstrzykawkę do iniekcji
- Wstrzykawkę mączne kauczukowe
- Wstrzykawkę do proszku na owady
- Wstrzykawkę do ran
- Zbiorniki moczowe

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“
we Lwowie, w Byнку liczb 38.
we własnym domu.

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.

Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZACE

Nieźródnanne na domowe i zimowe kuracje.

Nabywać można wszędzie w aptekach. W większej ilości w droguerjach i składach wód mineralnych.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na każdej dozie widoczna jest Lippmann'a marka ochronna. Centralne źródło rozsyłki:

Lippmann'a apteka w Karlsbadzie.

Nabywać można: we Lwowie w aptekach pp. Beizera, Krzyżanowskiego, Mikolascha, A. Rappaporta, Ruckera, Sklepińskiego, następnie w aptekach: Białej, Boehni, Borysławiu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie, Chorostkowie, Drohobyczu, Jeziernej, Jezierzanach, Kołomyji, Krakowie, Kryniey, Lisko, Oświęcimie, Przemyślu, Przemyślanach, Samborze, Sieniawie, Skale, Stanisławowie, Stryju, Szezurowej, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Zbarażu i we wszystkich aptekach Galicji.

Pierwsza koncesjonowana Szkoła muzyczna Ludwika Marka

we Lwowie, Rynek liczb 9.

Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3. kursach, z dniem 1 września. Nauka śpiewu solowego. W oddziałach równoległych po 2 uczenie na godzinę za opłatą miesięczną w 2. kursie 4 zł. i 6 zł. w 3. kursie 7 zł. w. a.

Główny skład fortepianów i pianin

Sprzedają także na raty miesięcznie po 15 zł. 146

Największa wypożyczalnia.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

HELLANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ilnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczb 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy żeński P. PICK

dotąd przy ulicy Słowackiego l. 6. został obecnie przeniesiony do mieszkania 98 przy ulicy Hetmańskiej pod l. 6. II. piętro.

Naukowy Zakład wojskowy

otwiera 1. października 1887 nowe kursa dla aspirantów

- 1) do jednorocznej służby ochotniczej;
- 2) na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;
- 3) na oficerów pospolitego ruszenia;
- 4) do szkół kadeckich i wojskowych zakładów wychowawczych.

Program gratis i franco.
Józef Waniczek, emeryt c. k. kapitan.
Lwów, ulica Akademicka, liczb 10.

PRZESTROGA!

Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szkodliwych, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłam wydać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzejśniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam piwowarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa okolicznego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za czystą i doskonałą miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów do mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które re placę pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja w sprzedaży najlepszego wystającego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,
właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska l. 12.

VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególniejszym i łatwym strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2 1/4 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALZABAN Karol, handel delikatesów ulica Hallicka l. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej eukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański l. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek l. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska l. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorążczyzna l. 6. — Fryderyk SCHLEICHER, ulica Sykstuska l. 2. — J. SCHEITTER i Spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W. MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. — W. ADAMOWICZ w Brodach.



Na sezon dostarczam, pomimo podwyższonego cła i kursu żelaza po znizonych cenach, amerykańskie grabie, plużki do kartofel, pluży stalowe

Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwale nieprześcignione i powszechnie znane patent. młocarnie ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż mocno zbudowane kieraty i nowo patent. przyrządy do czyszczenia zboża, lekkim obrotem z zadziwiająco wielką działanością, gdyż za jednorazowym przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni itp. a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki najlepszej konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje po cenach jak najtańszych u J. WYCHERA fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka l. 47.